

WERDYKT
WILEŃSZCZYŻNA (CZ. 2)
SEBASTIAN JASZCZYŃSKI

Rynek w Nowej Wilejce, 25 kwietnia 2024 roku

- Wyrok w imieniu Republiki Litewskiej i Polskiego Kraju Narodowo-Terytorialnego - odczytał poważnym tonem sędzia, wiodąc wzrokiem po zgromadzonych w sali osobach. - Sąd, dokonawszy dogłębnej analizy zgromadzonych w niniejszej sprawie dowodów, nie ma najmniejszych wątpliwości wobec zaistniałych okoliczności. Na ich podstawie uznaje oskarżonego Marcela Gabrowskiego winnego zarzucanego mu czynu - to jest zabójstwa z artykułu 129 ustęp 2 pkt 13 Kodeksu karnego Republiki Litewskiej. Oraz, na podstawie tego samego przepisu, wymierza mu karę dwudziestu lat pozbawienia wolności.

Zofia Nikodemka wielokrotnie powracała myślami do tragicznego zabójstwa w sejmie, które koniec końców zaprowadziło byłego już lidera Zjednoczonego Kongresu Konserwatystów Polskich na salę rozpraw sądu okręgowego.

Wyrok, jaki w jego sprawie zapadł, raczej dla mało kogo był zaskakujący. Wszakże dwadzieścia lat więzienia to w jego przypadku najwyższy (poza dożywociem) możliwy wymiar kary.

Zofia Nikodemka przesunęła dłońmi po czarnej, rozłożystej sukni, siedząc na ławce na nowowilejskim rynku i westchnęła bezgłośnie, wsłuchując się w ptasią, rozkoszującą melodię.

Nieobliczalny Marcel Gabrowski odsiadywał swój wyrok już od kilku miesięcy.

Mniej więcej właśnie od pierwszego zamknięcia jego celi, litewski rząd zaczął podejmować coraz odważniejsze, bezprecedensowe w swej

skali kroki, zmierzające *de facto* do likwidacji odrębności Polskiego Kraju Narodowo-Terytorialnego.

W obliczu niezwykle poważnego zagrożenia, część partii posiadających swych przedstawicieli w sejmie w Nowej Wilejce - w tym ugrupowanie Nikodemskiej - weszło w skład dotychczas liberalnego rządu. Który tym samym przybrał znacznie szersze ideowo barwy.

Wszystko to dla stworzenia jak najsilniejszego, spójnego bloku, mogącego skuteczniej kontestować odgórne, nieprzychylne decyzje z Wilna.

A teraz członkowie zjednoczonego gabinetu i ich koledzy i koleżanki z niepokojem modlili się o to, by wysłana przez premiera do Brukseli petycja w tej sprawie cokolwiek przyniosła.

Zofia uspokajała się w duchu, że przecież litewska konstytucja gwarantowała egzystencję polskiej autonomii, a wileński rząd nie miał wystarczającej siły, by na tym froncie wskórać najmniejsze zmiany...

...a w razie złamania tego aktu Europejska Wspólnota Gospodarcza z pewnością zareaguje...

...i nie pozostawi Polaków samych sobie...

Ale czy na pewno?

Wszakże druga wojna światowa była tego najlepszym przykładem.

A traktaty lokarneńskie z 1925 roku i nieuznanie przez państwa Zachodu nienaruszalności polsko-niemieckiej granic doprowadziły w efekcie do zbrojnej interwencji Berlina na terytorium II RP kilka miesięcy później.

Kobieta naraz przypomniła sobie, że najważniejszy akt w państwie litewskim nie precyzował, na jakich zasadach funkcjonować miała polska autonomia. To leżało już w gestii ustaw.

Psiakrew. Jeśli tylko LFN zbierze wystarczającą liczbę głosów, także z innych ugrupowań, będzie mógł na tyle ograniczyć samorządność PKN-T, że zmieni się ona w istniejącą jedynie na papierze fikcję.

A oni, Polacy, nic z tym zrobić nie będą w stanie.

Sejm w Nowej Wilejce, 13 maja 2024 roku

Przed wejściem na sejmową salę obrad, Zofia Nikodemka uklękła przed szeroko rozstawionymi pamiątkowymi zniczami i kwiatami, umiejscowionymi tuż obok drzwi do sporego pomieszczenia. Następnie zmówiła w duchu szybką modlitwę i wykonała znak krzyża.

Przekraczając już próg, kątem oka dostrzegła, iż jeden z polityków prawicowego ZKKP-u, nie kryjąc przy tym pewnego zawstydy, wykonał podobny gest, co ona.

Nie dziwiła mu się.

W końcu gdyby ktoś z jej partii zaszlachtował drugiego człowieka, a tym bardziej w sejmie, na oczach tylu ludzi, to sama najchętniej zapadłaby się pod ziemię. Chcąc nie chcąc będąc od tamtej pory pośrednio kojarzoną z owym wydarzeniem.

A ludzi nie interesuje za bardzo, iż nie miało się najmniejszego wpływu na zachowanie swojego kolegi czy koleżanki z partii; zbiera się razy tylko nieco mniejsze od głównego zainteresowanego.

Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu rozpatrzono kolejne wnioski do litewskiego, nadrzędnego parlamentu, nabierające już coraz bardziej rozpaczliwego wydźwięku.

Pochodząca z Warszawy posłanka lewicowego ugrupowania wychodziła z budynku rozgoryczona, myśląc o nabierającej pędu antypolskiej machinie w Litwie.

Sejm w Nowej Wilejce, 31 lipca 2024 roku

Na sali zapadła grobowa cisza, gdy ujawnione zostały wyniki głosowania w ogólnokrajowym parlamencie w sprawie wniesionego przez posłów LFN-u projektu zmiany Ustawy o Polskim Kraju Narodowo-Terytorialnym.

Nawet marszałek Cichowski nie potrafił znaleźć odpowiednich słów, które oddałyby choć namiastkę przeżywanych przez niego w związku z wydanym werdyktem emocji.

Dopiero po kilku sekundach rozniosła się po pomieszczeniu niezwykle entuzjastyczna wrzawa, nierównająca się chyba żadnej z przeszłości.

Litewski Front Nacjonalistyczny przegrał. Przegrał z kretelem, stosunkiem 63:72, jako że sześciu jego posłów wstrzymało się od głosu, a dwóch pozostałych zagłosowało przeciw.

Czyżby więc na horyzoncie majaczyła nieśmiało perspektywa przejęcia władzy przez opozycję? Być może. Ale wyłącznie pod warunkiem zjednoczenia sił pomimo podziałów i wciągnięcia na pokład kilku posłów LFN.

Zofia sama nie wiedziała, z kim się serdecznie uściskała, a z kim nie, nim wreszcie jej ramiona natrafiły na Jakuba, w równym stopniu dzielającego niezwykle gorące emocje, przepełniające posłankę na wskroś.

Ich usta nieświadomie skrzyżowały się w romantycznym pocałunku, gdy trwali między pustymi siedzeniami, pośród istnego tumultu, którym jednak się nijak nie przejmowali.

Świat jakby skurczył się tylko do nich, wytwarzając niewidzialną, nieprzepuszczającą najmniejszego dźwięku barierę, pozwalając im się niby-nieskrępowanie upajać wzajemną obecnością i uczuciem.

Kiedy jednak uradowana, niemal eksplodująca radością Zofia opuściła kilka godzin później budynek sejmu w Nowej Wilejce, zastała przed nim kogoś zupełnie niespodziewanego.

Oto bowiem, kilkanaście metrów od niej, stał, z założonymi na piersi rękoma, znany na całym świecie podległy polskiej władzy pianista Antoni Nikodemski, łypiąc przy tym wrogo na kuzynkę wzrokiem.

Sebastian Jaszczyński

6 lutego 2024 roku